



NO MORE HIROSHIMA

Teatr Telewizji (Kraków). G. Anders: „No more Hiroshima”. Reżyseria — L. Zamkow. Scenografia — M. Chwedeżuk. Premiera 22 III 1967 r.

Problem odpowiedzialności moralnej lotnika amerykańskiego, który zrzuciwszy pierwszą bombę atomową na Hiroszimę wziął czynny udział w tym masowym mordzie, dokonany na cywilnej ludności tego miasta, pasjonował od dawna pisarzy. W Polsce napisał sztukę osnutą wokół tej problematyki Krzysztof Gruszczyński. Nazywała się „Klucz od przepaści”. W NRD Rolf Schneider podjął ów temat w „Procesie Ryszarda Waverly”.

Obecnie Lidia Zamkow postanowiła zrezygnować przy opracowaniu tego tematu z wszelkiej fikcji literackiej i zbudowała na kanwie faktów i dokumentów przedstawienie pt. „No more Hiroshima”, którego bohaterami są lotnik amerykański Claude Eatherly i austriacki moralista prof. Günther Anders. Prowadzili oni przez długie lata korespondencje, a prof. Anders przeciwstawiał się w listach skierowanych do prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz innych wysokich urzędników amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości, a także do lekarzy amerykańskich — opinii, że poczucie winy Eatherly'ego ma charakter patologiczny, że cierpi on na chorobę psychiczną i nie odpowiada za swoje czyny, kiedy nawołuje do zakazu produkcji i użycia broni atomowej, największego niebezpieczeństwa dla współczesnego świata, grożącego ludzkości zagładą.

Materiałem dla przedstawienia są przede wszystkim listy Andersa i Eatherly'ego. Interpretowali je bardzo spokojnie, lecz przekonująco dwaj bardzo dobrzy akto-

rzy krakowscy: Leszek Herdegen (zdj. 1 i 2) i Tadeusz Malak (zdj. 2 i 3). Szczególnie Herdegen (zdj. 1) wznosił się na wyżyny prawdziwego patosu, kiedy wygłaszał tekst listu prof. Andersa do prezydenta Kennedy'ego. Narratorem była Lidia Zamkow (zdj. 4), zarazem reżyser przedstawienia.

„No more Hiroshima” jest spektaklem, który wywiera duże wrażenie. Przygotowany był początkowo dla wykonywania na estradzie. Krakowscy aktorzy grali go z powodzeniem w niejednym klubie, domu kultury i świetlicy. Jest to typowy teatr faktu, tak dziś interesujący wielu widzów jako forma poszukiwań artystycznych w dziedzinie teatru zaangażowanego, teatru politycznego.

Inna sprawa, czy twórcy realizacji telewizyjnej znaleźli dla tego przedstawienia adekwatną formę na małym ekranie. Tu nie wszystko przedstawiało się najlepiej. Kamery nie były dostatecznie ruchliwe, nie umiały zdynamizować swymi ujęciami dramatyzmu akcji, podkreślić tego, co najważniejsze. W tej dziedzinie tego typu inscenizacje telewizyjne Adama Hanuszkiewicza wydawały mi się znacznie lepsze, by wspomnieć tylko „Medaliony” Nałkowskiej. Reżyseria telewizyjna miała tu za mało wyobraźni, za mało pomysłów, potraktowała cały spektakl zbyt teatralnie, zbyt statycznie.

Mimo to przedstawienie „No more Hiroshima” pozostaje w naszej pamięci ze względu na ważką tematykę, jaką poruszyło, i bardzo dobrą grę Leszka Herdegena, który wyróżnił się zdecydowanie zarówno swym pięknym głosem, jak i żarliwą interpretacją roli prof. Andersa.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Zdjęcia: Z. Rybka

